

Blisko 9 milionów
Rumunów podpisało już
apel wiedeński

BUKARESZT. — Naród rumuński zdecydowanie występuje przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej. Dobitnym tego świadectwem jest wielki rozmach kampanii zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim. Do 9 marca apel podpisało przeszło 8.770.000 osób. Kampania zbierania podpisów trwa.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 60 (1093)

BIAŁYSTOK, piątek 11 marca 1955 r.

Cena 20 gr

Na Konkursie im. Chopina

WARSZAWA. — Przedostatni dzień drugiego etapu Konkursu Chopinowskiego upłynął pod znakiem występów pianistów radzieckich i niemieckich. Całkowicie różne style gry i interpretacje utworów naszego wielkiego kompozytora zaprezentowali przed

niem: Dmitrij Sacharow (ZSRR), Annerose Schmidt (NRD), Herbert Seidemann (NRF) i Irina Sijałowa (ZSRR). Podczas gdy pianiści niemieccy kładli większy nacisk raczej na techniczną stronę wykonania i intelektualne podejście do utworu, członkowie ekipy ra-

zieckiej pokazali styl gry bardziej uczuciowy, więcej zbliżony do polskiej szkoły chopinowskiej. W godzinach popołudniowych wystąpił również gorąco przyjmowany przez publiczność: Siegfried Stoeckigt (NRD), Imre Szendrei (Węgry) oraz Olga Szewkenowa (Bułgaria).

10 marca Międzynarodowy Dzień Walki przeciwko wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej

Wraz z całym narodem polskim masy pracujące Białostocki protestują przeciwko uzbrajaniu hitlerowskich odwetowców

WARSZAWA. — 10 bm. w Międzynarodowym Dniu Walki przeciwko wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej — na licznych wiecach i masowych zebraniach lud pracujący naszego kraju wyraził pełną solidarność z walką narodów świata przeciwko planom imperialistów, którzy chcieliby ponownie uzbroić katów Oświęcimia, Oradour, Lidic, Dachau.

Uczestnicy licznych zebrań gorąco poparli apel załogi hut Haisnes — Saint Pierre we Francji, domagający się zwolnienia europejskiej konferencji robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec. Załogi Hut im. Lenina, „Urusa”, Lubelskiej FSC im. Bolesława Bieruta, Stoczni Gdańskiej i wielu innych uchwalily teksty listów do ludzi pracy we Francji, Niemczech i innych krajach z zapewnieniem, że cały naród polski nadal zdecydowanie walczyć będzie o pokój i bezpieczeństwo zbiorowe wszystkich narodów — prze-

ciw dzieleniu Europy na dwa wrogie obozy, przeciw próbom tworzenia odwetowej

Masówki na Białostockiźnie

— Byłam więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych — powiedziała ob. Tekla Sigerowicz. — Straciłam w obozach całą rodzinę. Nie potrafię bez bólu wspominać o okropnościach, jakie zgotował nam faszyzm w obozach śmierci. Nie potrafię mówić o tym spokojnie. Wiem tylko jedno, że jeśli chcemy zachować pokój i wolność, to musimy robić wszystko, co w naszej mocy, aby nie dopuścić do nowej wojny, do nowych potwornych zbrodni.

Słowa ob. Sigerowicz przyjęte zostały przez obecnych na masówce gorącymi oklaskami. Z sali rozlegają się głosy pracowników: „Nie zapomnieliśmy strasznych dni wojny i nie dopuścimy do nowej wojny!”

Zebrani na masówce w Białostockiej Fabryce Pluszu jednogłośnie prz. jęli rezolucję, która potępia układy paryskie zmierzające do wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu.

„Poznałem hitlerowskie obozy śmierci...”

W Fabryce Przyrządów i Uchwytych na kilka minut robotnicy odeszli od maszyn, aby na krótkiej masówce zadokumentować swoją solidarność z apelem Światowej Federacji Związków Zawodowych. O bezpieczeństwie nowej wojny, którą przynieść może ratyfikacja układów paryskich, mówił sekretarz WRZZ tow. Antoni Białous. Następnie głos zabierają robotnicy.

— Ja i cała moja rodzina — mówi ustawiacz frezarek, Edward Kaliszuk — byliśmy w hitlerowskich obozach śmierci. Przeszedłem piekło Mathausen, Gross Rosen, Guzen i wiem, co to jest faszyzm. Moja matka przechodziła tortury w obozie śmierci dla kobiet w Ravensbrück. I dziś, kiedy imperialiści chcą wskrzesić nowy Wehrmacht, grożą nam bronią atomową i wodorową. Wiem, że chcą powrotu tamtych strasznych dni. I dlatego przyłączam się do walki przeciwko próbom ratyfikacji układów paryskich.

Zebrani jednogłośnie przyjmują rezolucję, wyrażającą protest załogi FPIU przeciwko próbom wskrzeszenia Wehrmachtu. Podpisują re-

armii w Niemczech zachodnich.

Z wielu zakładów donoszą, iż załogi ich pragną potwierdzić czynem swą wolę pokoju, wolę umocnienia ludowej Ojczyzny zwiększyły w dniu 10 bm. wydajność pracy, uzyskując poważne sukcesy produkcyjne.

zoluje między innymi najstarszy robotnik w FPIU, sędziwy Henryk Szramek, ZMP-owiec Włodzimierz Muzyska, sprzątaczką Leonarda Niwińska.

Solidaryzujemy się ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój

Punktualnie o godzinie 13 30 masówkę w Białostockich Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Sierżana zgają przewodniczący rady zakładowej, Edward Dachowicz.

Potem zabiera głos przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Włóknarzy tow. Syty.

Po nim przemawiają robotnicy zakładów, pracownicy umysłowi. Sens wypowiedzi był jednakowy. Protestujemy przeciwko odbudowie Wehrmachtu, przeciwko przekształceniu Niemiec zachodnich w bazę agresji. Walczymy o pokój.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której między innymi czytamy: „Załoga Białostockich Zakładów Prze-

mysłu Wełnianego im. Sierżana przeciwstawia się kno-waniom imperialistów i daje wyraz głębokiej solidarności ze wszystkimi narodami w walce o pokój. Potępiamy tworzenie nowego Wehrmachtu. Występujemy przeciw nowej poździe wojennej, żądamy zniszczenia broni atomowej.”

Wystosowano również list do włóknarzy NRD, w którym białostocki włókniarze wzywają włóknarzy niemieckich do wspólnej walki o pokój.

W imię szczęśliwej młodości

Również profesorowie, studenci i pracownicy administracyjni Białostockiej Akademii Medycznej na masówce w dniu wczorajszym zmanifestowali swą wolę walki o pokój. Masówce przewodniczył profesor Chlebowski.

Zabierając głos wielu studentów, którzy wraz z rodzinami doznali wiele nieszczęść w ostatniej wojnie, zdecydowanie wypowiadało się przeciwko zbrodniczemu, zagrażającym ich szczęśliwej młodości — układowi paryskiemu.

Wyrazem tych wypowiedzi była uchwalona na zakończenie rezolucja, w której wszyscy zgodnie rzucili hasło: „Ręce precz od naszego pokojowego budownictwa, precz z układami paryskimi i odrodzeniem hitlerowskiego Wehrmachtu”.



Nie pozwólmy neohitlerowskiej bestii wypełznąć na świat! (wg „Neues Deutschland”)



W roku ubiegłym 100.000 ochotników wyjechało na zagospodarowanie ugorów i odlogów do Kazachstanu, na Altaj i do innych wschodnich okręgów ZSRR. W ostatnim czasie do obwołu kustanajskiego w Kazachskiej SRR wyjechała duża grupa młodzieży. NA ZDZIĘCIU: przed wyjazdem młodych mieszkańców Moskwy do Kazachstanu. Fot. — CAP



Przed siewami

CZY poczyniliśmy już wszystkie starania, aby tegoroczne siewy wiosenne przebiegały w najwłaściwszych terminach, w oparciu o jak najszerze zastosowanie nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych?

Z meldunków napływających z terenu wynika, że sporo jeszcze braków mamy w tej dziedzinie. Na przykład powiat ełcki otrzymał o 12,6 proc. więcej nawozów sztucznych na wiosenne zasiewy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Nawozy te są już w magazynach gminnych spółdzielni. Jednak rozprowadzanie ich przebiega wolno. Jedną z przyczyn jest m. in. to, że chłopcy indywidualni,

a także spółdzielnie produkcyjne, ubiegają się przeważnie o nawozy azotowe, natomiast potasowe, fosforowe oraz wapno z trudem znajdują odbiorców.

A przeciw asortyment nawozów dostarczony do powiatu ełckiego zawiera taką ilość i takie rodzaje, jakie są najbardziej korzystne dla tamtejszych gleb. Dlatego zadaniem instruktorów rolnych PZR, agronomów rejonowych POM, a także pracowników aparatu gminnych spółdzielni jest wyjaśnianie rolnikom konieczności wszechstronnego stosowania nawozów. Bo tylko wszechstronne stosowanie może zapewnić wysokie zbiory.

Szybciej zakończyć dostawy ziarna kwalifikowanego

Termin dostawy ziarna kwalifikowanego do gminnych spółdzielni przez zespoły PGR upłynął 20 lutego.

Jest kilka zespołów, które należy wywiązać się ze swego zadania. Np. zespół Orla Jucha, jeden z pierwszych nadesłał do Stacji Oceny Nasion próbkę kwalifikowanego ziarna, które po zbadaniu wykazało dobrą si-

łę kiełkowania. Cała pula ziarna została przekazana GS-om. Przewidzianą planem ilość ziarna dostarczyły do GS również zespoły Łęgówek, Rudka i Bobra Wielka.

Ale są i takie, które nie dostarczyły ziarna siewnego dla potrzeb gospodarstw produkcyjnych. Do nich należą Sejny, Gołdap, Cichy, Lega i Kowale.

Bez dobrego planu robota się nie powiedzie

Na 41 spółdzielni produkcyjnych w powiecie białskim, tylko 27 posiada opracowane plany gospodarczo-finansowe, a zaledwie kilka plany agrotechniczne. A to przecież poważnie utrudnia normalny tok przygotowań spółdzielni do wiosennej kampanii siewnej.

Bez planu w ogóle, a bez planu agrotechnicznego w szczególności, spółdzielnie produkcyjne nie mają właściwego rozeznania, ile potrzebują nawozów i ziarna siewnego. Nie mając planu agrotechnicznego, nie mogą zawierać umów na pracę maszyn POM.

Jak to się więc stało, że na początku marca tylko 3 spółdzielnie posiadały opracowane agroplany, a umowę z POM zawarło 10 spółdzielni? Na jakiej podstawie została obliczona potrzebna ilość maszyn mechanicznych?

Wydaje się, że agroplany sporządzane są z za biurka.

Co gorsza, plany gospodarczo-finansowe i plany agrotechniczne nie są gruntownie analizowane (mimo, iż zatwierdzone są przez Prezydium PRN) i zawierają cały szereg sprzeczności. Na przykład w Starowski plan zapotrzebowania spółdzielni na paszę opiewa na 1.300 kwintali okopowych, a plan produkcyjny obejmuje uprawę tylko 300 kwintali buraków. Czy agronom opracowujący ten plan zastanawiał się nad tym? Poza tym w planach agrotechnicznych nie uwzględnia się siewu poplonów oraz takich roślin jak kukurydza, koński zab, słonecznik. Powiatowy Zarząd Rolnictwa powinien głębiej wniknąć w opracowanie planów spółdzielni produkcyjnych. (Zb-JI)

Ostatnie WIADOMOSCI

STARCIA ZBROJNE W WIETNAMIE POŁUDNIOWYM

SAIGON. — W Wietnamie południowym trwają zbrojne starcia między „prywatnymi wojakami” sekt polityczno-religijnych i dezertarami z armii białostockiej a oddziałami rządowymi. W miejscowości Balang w walce z grupami uciekinierów z armii białostockiej brało udział 7 batalionów wojska rządowego, wspomaganymi przez artylerię i czołgi.

Sekty Kao Dai i Hoa Hoa posiadają pod silnymi jeszcze wpływami francuskich władz kolonialnych. Utworzyły one koalicję przeciwko rządowi Diena, który podporządkowuje się całkowicie Stanom Zjednoczonym.

SPADEK AKCJI NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

NOWY JORK. — Na giełdzie nowojorskiej nastąpił silny spadek kursów akcji. Najsilniej spadły kursy akcji przedsiębiorstw kolejowych oraz przemysłu lotniczego i hutniczego.

BEZNOGI KOMBAJNER — BOHATEREM PRACY SOCJALISTYCZNEJ

MOSKWA. — W Czakowie odbyła się uroczystość z okazji nadania kombajnerowi Wieretnikowi zaszczytnego tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej.

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej Wieretnik stracił obie nogi. Po powrocie do rodzinnej wioski został kombajnerem. Przewyższając czterokrotnie roczne normy, wykonuje on pracę wzorowo i osiąga dużą oszczędność paliwa.

NOWY AKT REPRESJI WOBEC PRACOWNIKÓW REMILITARYZACJI

BERLIN. — Jak już podawaliśmy, przed sądem w Karlsruhe toczył się proces przeciwko przewodniczącemu Robotniczego Komitetu Walki Przeciwko Remilitaryzacji Niemiec — F. Thrunowi i sekretarzowi tego komitetu — Jungmannowi. 9 bm. sąd skazał Fritza Thruna na rok, a Karola Jungmanna na dwa lata więzienia.

Płynie stal w Nowej Hucie (3)

Imbryk na biegunach

Zastygło w szare, srebrzyste „gąski” żelazo z wielkiego pieca. Spróbujmy uderzyć w nie młotem: pęknie, rozsypie się pod uderzeniami na części. Jakto? Czyżby to brakობstwo? Czyżby ten potężny kołos, zwany wielkim piecem, dawał metal nie nadający się na nasze maszyny, traktory, samochody, silniki samolotowe?

Tak. Produkt wielkiego pieca — surówka żelazna — to właściwie półprodukt metalurgii, metal dobry jedynie na odlewy, kruchy, nieciągliwy, nie dający się obrabiać plastycznie, kuć. Dlaczego? Oto kiedy zamiast średnio-wiecznych dymarek stanął pierwszy wielki piec i w wysokim szybie począł przerażać rudę na metal — okazało się, że ilością produkcji może prześcignąć wiele dymarek. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że można było w nim wytworzyć wyższą temperaturę. Ale w tej wyższej temperaturze roztopiało się nie tylko żelazo. Roztopił się również i węgiel, zanieczyszczał to żelazo. I właśnie ów roztopiony w żelazie węgiel nadaje kruchość surówce. Aby uzyskać z niej stal, plastyczną, kowalną, dającą się hartować, trzeba ów nadmiar węgla wypalić.

Służyły do tego kiedyś świeżarki, w których nad roztopionym żelazem przepuszczano powietrze, by tlen połączył się z węglem surówki, „wypalił” go. Służyły później piece pudlingowe, w których potężnymi drągami robotnicy mieszały płynną, rozżarzoną masę, aby ułatwić owe utlenianie węgla. Służyły i dzisiaj służą bessemerowskie gruszki — potężne piece naczyńowe, zawieszane na czopach, z których co pewien czas, jak kawę z dzbanka, wylewa się „wyświeżona” stal.

Aż na całym świecie — mniej więcej około stu lat temu — rozpowszechnił się najpospolitszy dzisiaj piec stalowniczy — piec martenowski.

Od blisko wieku istnieje już na polskiej ziemi wiele martenów. A jednym z pierwszych obiektów przemysłowych, zbudowanych w Planie Sześćdziesięciu, był piec martenowski w częstochowskiej Hucie. Jedną z pierwszych „uroczystości inwestycyjnych”, do których tak bardzo przywykliśmy w ciągu ostatnich pięciu lat, był właśnie wytop stali w jej nowym martenie.

Ale piec martenowski im. Lenina w Nowej Hucie nie ma sobie równego. I to nie tylko na polskich ziemiach, ale w ogóle w Europie poza Związkiem Radzieckim.

Na ową unikalność tego pieca składają się dwie przyczyny. Pierwsza — to jego rozmiar. Druga — to fakt, że jest to piec przechyłny. „Imbryk na biegunach” — żartował ktoś podczas pierwszego spustu. Tak, owszem, można tak powiedzieć żartem, tylko, że ten „imbryk” polyka na jeden wytop 370 tonn wsadu. Tylko, że ten „imbryk” sam waży 1500 tonn — nie licząc fundamentu. Jego topnisko — to ogromna grota, w której łatwo odnajdujemy charakterystyczny kształt martenowskiej „wanny”, a w grocie tej można by pomieścić czesze ciężarówkę. Przypatrzmy się pracy tego kolosa.

Piec jest pusty. Stal wylana. Oto podjeżdża do niego na szynach potężna, nieco przysadzista maszyna wsadowa. Już nie łopatą pomocników ładują do wnętrza kolosa złom metalowy, rudę, topniki. To z rynienek wsadzarki spadają na dno coraz to nowe ładunki. A pracą owej wsadzarki kieruje młody hutnik, zetempowiec Mancarczyk. Następnie wlewa się płynna surówka. Potem opadają kłapy żelazne na okna wsadowe. Zaczyna się wytop.

I znowu, tak jak to widzieliśmy na wielkim piecu, o tym, co dzieje się we-

wnętrz marteny meldują dziesiątki przyrządów. Tu już nie tylko ciemnoniebieskie szkiełko i doświadczalne oko wytapiacza kierują pracą. Błyskawiczne analizy pobieranych co pewien czas próbek stali, mechanizmy i automaty — oto, co dyktuje wytapiaczowi postępowanie podczas wytopu. Oto co każe mu zmniejszać czy zwiększać dopływ gazu, podnosić temperaturę wewnątrz pieca czy też ją obniżać. Dodawać do czerwoną kipieli też czy inne składniki, które rzy maszyny wsadowej zrzuca z korytek w głąb topieliska.

Wreszcie dzwonek. Podjeżdża uwieszona na łańcuchu suwnicy wielka dwustofonowa kadź. Tuż za nią czeka druga taka sama. Pod kadziami na szynach stoi cały pociąg wózków z wlewnicami, do których przeleje się stal i w których ona zakrzepnie.

W zwykłym piecu martenowskim, po przeprowadzeniu wszystkich procesów świeżących, przebija się otwór spustowy, zalepiony gli-

na i stal tryska strumieniem do podstawionej kadzi lejniczej. Ten piec martenowski sam pomaga stali wypłynąć. Po przebiegu otworu spustowego zaczyna się dźiać coś, czego w innych hutach nigdy nie oglądaliśmy. Oto olbrzymie cielsko pieca, ważące 1500 tonn, a wraz ze stalową kipielią — blisko 2 tysiące, zaczyna się powoli zrechyłać. Z rynn spustowej — „dziobka” owego imbryka — tryska ognisty potok. Zapełnia się jedna kadź — pod „dziobek” podjeżdża druga. A tymczasem w tamtej pierwszej otwarto otwór w dnie i struga stali zapełnia jedną po drugiej wlewnice, które wyciąga z hali lejniczej parowóz.

Tak rodzi się stal Nowej Huty, ta stal, która ma podnieść naszą hutniczą potęgę do miary, zakreślonej Planem Sześćdziesięciu.

Oto narodziła się stal. A z tamtej, wsadowej strony pieca, na podęcie roboczym, zjawia się nowa maszyna, podobna do armaty. Maszyna ta szybko i pewnie „łata”

uszkodzoną przez wytop wyprawę pieca, zapełnia dziury wypalone w dolomitowym tynku. Znowu maszyna, a nie ludzie, którzy dawniej nurkowali na całe minuty w ognistą czeluść, by ręcznie „zaprawiać” piec.

A zaraz po niej rozpocznie swą pracę wsadzarka, poleje się płynna surówka, rozpocznie się nowy cykl produkcyjny, nowy wytop.

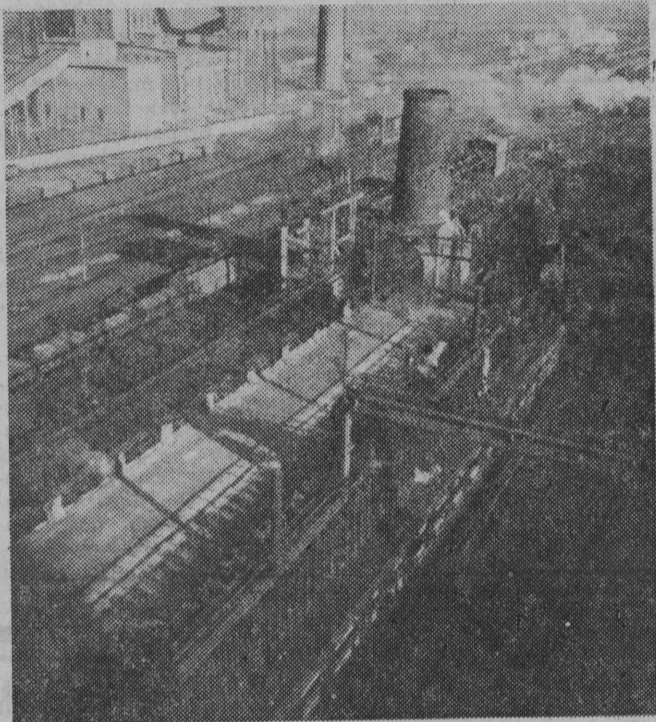
Krzepnąca, tracąca coraz bardziej jaskrawą swą czerwien stal odjeżdża w dziesiątkach wlewnic. Proces produkcyjny dotychczas uruchomionych zakładów kombinatu hutniczego jest zamknięty. Ale nie bezkwaśne wlewniki będą końcowym produktem Huty im. Lenina. Tuż obok stalowni trwa gorączkowy montaż najpotężniejszej walcowni-zgniatacza. Za nim staną inne walcownie. Całe kilometry biec będzie stygnąca stal poprzez rolki walcarek, poprzez walce, które nadadzą jej kształt szyn, belek, prętów, drutu czy blachy.

Proces metalurgiczny skończony. Przeszliśmy błyskawicznie niemal, jakby w jakimś biegu na przelaj, poprzez główne obiekty metalurgiczne kombinatu. Ale przecież nie tylko one wyrosły tu, na naszych oczach, tam, gdzie jeszcze przed pięć laty falowało żyto i siedziały przyćpnięte chałupy dawnej wsi Mogiła.

Już dzisiaj idzie się całe dziesiątki minut wzdłuż budynków, wzdłuż hal fabrycznych, o których nie wspomnieliśmy w naszych trzech reportażach. To wydziały pomocnicze, wydziały, które dzisiaj jeszcze budują kombinat, a już jutro czuć będą nad jego właściwym biegiem. Wydziały mechaniczne, odlewnie staliwa i żeliwa, potężne hale konstrukcji stalowych, olbrzymia wytwórnia materiałów ogniotrwałych.

Wszystko to służy głównej, najważniejszej celowi: wytopić stal. Wytopić jej dużo, jak najwięcej, bo czekają na nią już w dziesiątkach miast setki fabryk.

JAN DĄBROWSKI



NA ZDJĘCIU: rejon zakładów koksochemicznych w Hucie im. Lenina. Widok z góry na II i III baterie koksoownicę. Fot. — CAF

Praca rolnika będzie łatwiejsza

(Nowe maszyny na polach radzieckich)

W ciągu ostatnich 6-7 lat rolnictwo ZSRR otrzymało ponad 220 nowych typów maszyn skonstruowanych przez radzieckich inżynierów i pracowników naukowych, w tym samobieżne kombajny, kombajny do sprzętu kukurydzy, lnu i roślin kiszonkowych, szereg maszyn do kwadratowo-gniazdowego siewu i sadzenia, do kompleksowej mechanizacji sprzętu siana oraz wiele innych.

Coraz bardziej upowszechnia się nowy system uprawy roli, wprowadzony przez uczonego kołchozowego, T. Malcewa, który w sposób twórczy rozwiązał zagadnienie podwyższenia plonów i zwiększenia żyzności gleby. Szerokie zastosowanie tego systemu hamował brak specjalnych maszyn i narzędzi umożliwiających wykonywanie orki bez odwracania skib. Obecnie radzieckie fabryki maszyn rolniczych rozpoczynają produkcję całego zespołu maszyn do uprawy roli metodą Malcewa. Kołchozy i sowchozy obwodu moskiewskiego, które prowadzą próbną siewy zbóż metodą Malcewa, otrzymają te nowe typy maszyn.

Doświadczenia przy zagospodarowywaniu nie uprawianych dotychczas terenów wskazały drogę udoskonalenia pięciopolemowych plugów traktorowych. W tym roku fabryki radzieckie wyprodukują dla nowozagospodarowywanych ziem znaczną ilość plugów traktorowych, zdolnych do pracy na glebach szczególnie zwęższych.

Gospodarstwa zbożowe ZSRR otrzymają w r. 1955 szereg nowych udoskonalonych maszyn. M. in. dostaną one ulepszone kombajny samobieżne „S-4” zaopatrzone w gąsienice, przeznaczony dla rejonów o dużej wilgotności gleby.

Dla kłesk kołchozowych wyprodukują się nowy typ suszarki ziarna „SzS-2”, której wydajność wynosić będzie około 2 tonn na godzinę. Ponadto kołchozy otrzymają zmechanizowaną wialnię-sortownicę o wydajności do 8 tonn ziarna na godzinę.

Na polach obwodu moskiewskiego ukazują się w tym roku po raz pierwszy kombajny do sprzętu ziemniaków „KKR-2”. W r. 1955 produkcja tego typu kombajnów znacznie się zwiększy, przy czym do ich konstrukcji wprowadzone będą poważne ulepszenia.

Duże zainteresowanie kołchozów uprawiających len budzi nowa maszyna do odziarniania lnu „ŁTW-7” z aparatem do wiązania snopków, wyprodukowana w fabryce lubońskiej. Zastosowanie maszyny na polach kołchozowych zmniejszy znacznie nakład pracy przy uprawie tej cennej rośliny technicznej.

Fabryki radzieckie wyprodukują też szereg nowych maszyn do mechanicznego przygotowywania pasz, m. in. kosiarkę o dwóch walcach, przeznaczoną przede wszystkim do koszenia traw sianych. Będzie ona równocześnie układać skoszoną trawę w dwa rzędy. Wielki zasięg maszyny — 14,6 m — zapewni wysokowydajne jej wykorzystanie na dużych obszarach.

Szeroko stosowany będzie również kombajn do sprzętu upraw kiszonkowych i przyrządzania kiszonek. Kombajn ten może uprawiać zarówno rośliny o krótkich, jak i długich łodygach, np. kukurydzę i sło-niecznik. W ciągu godziny kombajn uprawia rośliny z powierzchni 1 ha.

Przewiduje się produkcję próbnych partii mechanicznych przenośników o wydajności do 40 tonn na godzinę, do przenoszenia masy zielonej przeznaczanej na kiszonek do rozpraszania pasz.

Przygotowuje się również nowe maszyny do mechanizacji robót w inspektach oraz do sprzętu buraków cukrowych, marchwi, cebuli i innych warzyw. Opracowano już próbny model maszyny do sortowania ziemniaków.

Biura konstrukcyjne fabryk wespół z Wszczęziwiązkowym Instytutem Budowy Maszyn Rolniczych pracują usilnie nad skonstruowaniem nowych maszyn zaspokajających rosnące potrzeby rozwoju rolnictwa radzieckiego.

A. JEŻEWSKI

GAZETA SPORTOWA

Hokeiści Zrywu Suwałki zdobyli mistrzostwo Polski w finałowym turnieju o mistrzostwo swego zrzeczenia

WARSZAWA (tel. wł.). Przedwczoraj na Torwarze zakończyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski ZS Zryw. Wspaniały sukces na tych rozgrywkach zdobyła drużyna młodych, utalentowanych hokeistów z Suwałki, którzy zdobyli tytuł mistrza Polski ZS Zryw.

Jak już podawaliśmy wczoraj, nasi hokeiści wygrali 3:1 z reprezentacją Krakowa, a zremisowali 1:1 z Opolem. Przedwczoraj w ostatnim decydującym meczu hokeiści Suwałki wygrali z reprezentacją Bydgoszczy 3:1 zapewniając sobie pierwsze miejsce.

Oto pozostałe wyniki tego turnieju: Kraków — Bydgoszcz — 3:0, Opole — Bydgoszcz — 1:3, Kraków — Opole — 4:0. Ostatnia tabela przedstawia się następująco:

1. Białystok	5 7:3
2. Kraków	4 8:3
3. Bydgoszcz	2 4:4
4. Opole	1 2:4

Drużyna Zrywu Suwałki wystąpiła w Warszawie w następującym składzie: bramkarz — Gajda, obrona I — Wiśniewski, Wysocki, obrona II — Burba, Ziółkowski, atak I — Uljasz, Andruszkiewicz, Zylinski, atak II — Rótkowski, Wiśniewski II, Roszkowski.

W odpowiedzi na krytykę

W sprawie cen biletów

W poniedziałkowym numerze „Gazety” zamieściliśmy artykuł w sprawie zbyt wysokich cen za bilety wstępu na imprezy sportowe. Wczoraj WKKF przysłał już wyjaśnienie w tej sprawie.

Prezydium WKKF na swym najbliższym posiedzeniu przeanalizuje ceny biletów na imprezy sportowe, jednocześnie przedyskutuje sprawę wpuszczenia młodzieży (pod opieką) do lat 14 bezpłatnie na zawody organizowane na boiskach.

Tak więc sprawa

Z turnieju o Puchar GKKF

Guardia przegrała swój pierwszy mecz

z Górnikiem (Stalinogród) (Dalekopisem od specjalnego wysłannika)

W sali Technikum Wychowania Fizycznego w Stalinogrodzie rozpoczęły się finałowe rozgrywki w siatkówce mężczyzn o Puchar GKKF. Udział w turnieju bierze 5 zespołów: Sparta Lublin, Sparta Gdańsk, Start Poznań, Górnik Stalinogród i Guardia Białystok.

Pierwsze spotkanie rozegrały między sobą Sparty. Lepszą okazała się drużyna lubelska wygrywając z Gdańskiem 3:1. Białostoczanie pierwszy mecz zagrali z Górnikiem Stalinogrodem. Drużyna Stalinogrodu okazała się zespołem niezwykle bojowym. Mecz z Białymstokiem był nadzwyczaj ciekawy i zacięty. Dowodem tego są chociażby wyniki poszczególnych setów: 15:13, 19:17, 16:14 dla Górnika.

Hokeiści polscy przegrywają w Holandii

HAGA. — Hokejowa reprezentacja Polski po zakończeniu mistrzostw świata w Niemczech zach. wyjechała do Holandii, gdzie w środę 9 bm. na sztucznym lodowisku w Hadze rozegrała pod nazwą Warszawy spotkanie z reprezentacją europejskich Kanadyjczyków. Zwyciężył Kanadyjczyk — 7:4 (4:3, 2:0, 1:1). Drużyna polska po ciężkim turnieju o mistrzostwo świata była przemęczona i zagrała słabiej niż się spodziewano.

ANNA BOBIATYŃSKA

mistrzynią szachową województwa

Ostatnio zakończyły się w Białymstoku wojewódzkie indywidualne mistrzostwa kobiet w szachach. W mistrzostwach udział brało 7 zawodniczek. Trzeba powiedzieć, że jest to dość duża liczba, jeżeli chodzi o nasze możliwości. We-

my choćby na przykład Lublin, gdzie w mistrzostwach brały udział tylko 2 zawodniczki. Pierwsze miejsce w turnieju i tytuł mistrza Białostocznego zdobyła Anna Bobiatyńska z Kolejarza, która nie przegrała ani jednego spotkania. Tytuł wicemistrza zdobyła Anna Dziakowska (Zryw) — 5 pkt. przed Eugenią Pietrzkiewicz (Sparta) — 4 pkt.

Dalsze miejsca zajęły: Chudzińska (Kolejarz), Bobiatyńska (Zryw), Ling (Zryw) i Kowalska (Kolejarz).

W Siemiatyczach

Zimowe igrzyska harcerskie licznie obsadzone

140 uczniów i uczennic powiatu siemiatyckiego brało udział w zimowych igrzyskach harcerskich. W biegach patrolowych najlepiej się spisywały drużyny harcerek ze szkoły podstawowej w Winnie Chroły, natomiast w zjazdach narciarskich triumfowali uczniowie z Drohiczyzna.

Zawodnicy nasi przegrali to spotkanie jedynie dlatego, że nie umieli się opanować w czasie końcowych zagrywek w poszczególnych setach. Można śmiało powiedzieć, że wygrałobyśmy łatwo to spotkanie, gdyby cały nasz zespół grał spokojnie, a nie nerwowo.

Należy jedynie żałować, że sędzia spotkania Guardia — Górnik ob. Kozłowski ze Stalinogrodu nie mógł się powstrzymać od subiektywnego podejścia do gry. Nie widział on błędów (piłki podwójne i piłki niesione), jakie popełniali zawodnicy Górnika Stalinogrodu.

Tak więc po pierwszym dniu spotkania Guardia ma na swym koncie jedną porażkę.

J. LEDZIŃSKI